Nr. 109 Kraków, piątek 11 maja 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Przed naradami Koła polskiego.

Wstąpiliśmy przed rokiem do Koła polskiego, aby nie było w czasie tworzenia się państwa polskiego **dwóch polskich polityk**, ani u nas, ani u obcych. Weszliśmy dobrowolnie do organizacyi, w której dominowali nasi polityczni i społeczni przeciwnicy, aby znikł bodaj cień możliwości wygrywania w czasie wojny jednej klasy społeczeństwa polskiego przeciw drugiej, aby nikomu nie było wolno ustępstwami na rzecz jednej klasy okupywać szkodę ogółu.

Hołdując zasadzie niepodległości narodu, nie złamaliśmy szyków polskich w Austryi przez cały ten czas, w którym zdawało się innym stronnictwom, że dojść można do urzeczywistnienia tej zasady inną drogą — pośrednią i bardzo okrężną... Kiedy plany innych stronnictw w lecie roku ubiegłego zachwiały się i groziły pogrzebaniem samej sprawy, jeszcze i wtedy pracowaliśmy wytrwale nad przemianą pojęć i organizacyi polskich, aby w zgodzie z pragnieniami i dążeniami ogromnej większości społeczeństwa, jego parlamentarne przedstawicielstwo wróciło do podstawowej zasady istnienia wolnego narodu.

Protestowaliśmy przeciw systematycznemu zatruwaniu Królestwa Polskiego przez znane osobniki z Naczelnego Komitetu Narodowego i przyjęliśmy jego zamiar rozwiązania się, jako oczyszczenie pola polityki polskiej z gruzów, zawalających drogę w przyszłość.

Trudnościami najeżoną była nasza droga, bo i cały naród zmagał się z trudnościami niebywałemi. Zmienność losów wojny, straszliwe wyniszczenie gospodarcze kraju w związku z słabością organizacyjną narodu i znikomością siły orężnej polskiej, a przedewszystkiem łatwość łudzenia się byle obietnicą, byle tezą, rzuconą gdzieś — choćby najdalej w świecie — pod naszym adresem, to wszystko sprawiało męki, czyniło nieraz piekło w piersiach polskich. Lekarstwem w tym okropnym stanie chorobowym, była rzeczywistość; praca nad każdą możliwością urzeczywistnienia wielkich haseł, dążność do zarzucenia wśród burzy kotwicy na **własnej** ziemi, tworzenie **własnego** prawa. Stąd płynęła ochocza dążność do pracy na gruncie obu aktów z 5 listopada 1916, w Królestwie i w Galicyi, stąd gotowość u ludzi „najskrajniejszych" do „pozytywnego działania", do opanowywania swoich znacznie dalej idących dążeń, stąd łatwość względna w społeczeństwie do podejmowania prób organizacyjnych, byle one nie odbierały nadziei, że poprowadzą do upragnionego przez naród celu.

Ale już w tych stadyach przebiegu sprawy polskiej obserwować było można jeden rys złowrogi dla nas. Oto wytwarzały się grupy, które wyzyskiwały to namiętne pragnienie rzeczywistości w narodzie torturowanym niepewnością jutra i które pod hasłem byle jakiej, „pozytywnej" ochrzczonej pracy, sprzedawały ostatnie dobro narodu: **honor i godność Polski.**

Nie dla porachunków grupowych, czy osobistych piszę, więc nie ukażę bliżej grup owych, ale zaznaczyć należy, że taktyka ich spotęgować musiała jeszcze bardziej niepokój powszechny, rozdrażniła boleśnie poczucie zagrożonego honoru, pomnożyła cierpienia.

W takich warunkach wewnętrznych społecznego reagowania w Polsce, zbiera się za dni kilka Koło polskie, a przy niem i Koło sejmowe na narady w **sprawie polskiej.** Dodaję, że obrady te nie mogą już mieć dzisiaj czysto akademickiego charakteru. W dwa tygodnie po nich zbierze się — **parlament wiedeński!**

Parlament zaś, to znaczy: **Koło polskie musi się oświadczyć za rządem, albo przejść do opozycyi.** Wykręcaniem się „polityką wolnej ręki", sprzedawaniem się z tygodnia na tydzień, jednem słowem polityką, kóraby nie była ani większością, ani mniejszością, Koło nie może się zadowolnić.

Znaczenie polityczne zbliżających się obrad Koła jest w tych warunkach oczywiste. Czują to wszyscy i dlatego zwracają niezmiernie baczną uwagę na każde słowo, płynące z prezydyum, czy Komisyi parlamentarnej, otoczonych dotąd — z przyczyn, których nie chcę krytykować — tajemnicą, często: tajemnicą poliszynela... A baczność ogółu jest tem czujniejszą, że ogół — **Kołu polskiemu nie ufa!...**

I znowu nie będę rozbierał powodów, dla których różni, starzy nawet poplecznicy dawnej polityki kołowej, nie ufają dziś Kołu, bo nie szukam tu porachunków. Lecz stwierdzam, że na tle tej powszechnej nieufności najłatwiej zrodzić się może demagogia, idąca na spotkanie krytyce, demagogia, ratująca wśród wielkiej może klęski ogółu, swoje partyjne stanowisko, albo co gorzej: wśród chwilowego rozbicia wielkich planów, apelująca do okrutnej potrzeby dnia dzisiejszego, wyciągająca rękę po subwencyę dla zbiedzonej, wojną zniszczonej rzeszy, po zadatek, mający swoje konsekwencye... Obawy te płyną z porządku spraw dziś aktualnych. Z debat dotychchasowych trzy skrystalizowały się ośrodki: **Ogólny program polski, wyodrębnienie Galicyi,** wreszcie krocie milionów za **świadczenia wojenne** i olbrzymia klęska **szkód wojennych.**

Nie oddaję się pesymizmowi, gdy wyrażę przekonanie, że w połowie maja b. r. żadna z tych spraw nie zostanie przez Koło tak postawioną, żeby Polacy nie mieli powodu do obaw na przyszłość i do dręczącego niepokoju.

Sprawa polska jest w ogromnej mierze sprawą międzynarodową, a międzynarodowa decyzya o Polsce zapaść może dopiero po skończeniu wojny. Urzeczywistnienie zapowiedzi wyodrębnienia Galicyi zależy dziś tylko od rządu, który z powodów znanych uczynić tego nie może. Miliony zaś czy miliardy, mające zagoić rany kraju, możebne są tylko w formie — pierwszych rat rocznych.

Nikt więc nie oczekiwał, ani nie oczekuje od Koła polskiego odrazu jakiejś cudownej recepty na nasze niedole.

Gorączka nieufności z czego innego płynie, z obawy, że Koło mogłoby dla chwilowej korzyści czy wygody politycznej zaprzepaścić przyszłość naszą i to pod każdym względem. Jedni drżą może więcej o Polskę, inni o Galicyę; wszyscy zaś drżą przed — **wstydem.**

Rzuciłem słowo ciężkie, jak kamień, ale kamień ten cięży dziś na niezliczonych sercach polskich...

Czego Polacy chcą od Koła? Od swoich wybranych posłów? **Przestrzegania godności i honoru narodu!**

Czego się lękają? Poniżenia w czasach wielkich.

Polityk, który ma przed sobą położenie tak trudne, jak polityk polski w chwili obecnej, wypełni już swój obowiązek, jeżeli nie zdemoralizuje i nie rozbije swojego społeczeństwa, jeżeli trzymać będzie wysoko moralność polityczną w jego szeregach i zachowa jego odporną siłę na najbliższe trudne czasy, które przyjść mogą, czy nowa. Tem żądaniu **musi** odpowiedzieć Koło polskie, jeżeli ma pozostać solidarnem i kierującem polityką polską w Austryi.

Nie formuły misternej czeka kraj dzisiaj od Koła, nie uspokojenia co do granic Polski, lecz oczekuje słów i czynów, które odpowiadać będą temu, co czują dziś Polacy. Nikomu nie wolno dzisiaj odstępować nieśmiertelnego prawa narodu do wielkości za żadną zapłatę w tej czy owej formie. Nikomu też wątpić publicznie nie wolno, że prawa te **mogą** się urzeczywistnić.

To czują dziś wszyscy Polacy i temu Koło polskie w Wiedniu wyraz dać musi.

Ignacy Daszyński.

Przed parlamentem.

Z **brakujących mandatów poselskich** do parlamentu 13 należy do stanu posiadania niemieckich partyi burżuazyjnych. Ubyli bowiem posłowie: dr Bachmann, dr Demel, Günther, Lipka, Lössl, F. Seidl, Wastian, dr Pollauf, Fuchs, Gratzl, Krennwallner, Rienössl i Schachinger. Z mandatów niemieckich soc. demokratów wolne są 2 mandaty: po Winarskim i Weigunym. Wakuje 1 mandat włoski po dr Battistim. Z Czechów ubyli posłowie: Burival, Choc, Fresl, Kotlarz, dr Kramarz, Netolicki, Neumann, dr Pacak, dr Raszin i Bojna. Wolne są mandaty po moskalofilach Kuryłowiczu i dr Markowie, po Polakach: Bisie, dr Lisiewiczu i soc. Hudecu, partya słoweńsko-chorwacka postradała 3 mandaty: Grafenauera, Povsche'a i Mandica. W niewoli znajdują się Polacy Malik i Zamorski; w Rosyi są internowani Breiter, dr Okuniewski, Petrycki, Staruch i Folis. Za granicę uszedł dr Masaryk i Dürich, Cadussi-Giordo, i Peric.

Obrady niemieckich socyalnych demokratów.

W poniedziałek odbyły się obrady niemieckiego klubu socyalno-demokratycznego w Wiedniu. Debata zajmowała się kwestyą regulaminu, wyboru prezydenta i innemi aktualnemi sprawami. Poseł Seitz wygłosił referat o pracach czekających parlament. Poszczególne grupy otrzymały polecenie wygotować sprawozdania o kwestyi komunikacyi, central, demobilizacyi, żywnościowej i t. d.

Poseł Tomszik zdawał sprawę **z ciężkiego położenia kolejarzy** zwłaszcza w zakresie stosunków aprowizacyjnych: polecono, aby prezydyum klubu zwróciło uwagę prezydenta ministrów i ministra kolei na opłakane położenie kolejarzy.

Z obrad ludowców.

W niedzielę dnia 6 b. m. odbyło się w Krakowie w redakcyi „Piasta" posiedzenie sejmowego i parlamentarnego klubu posłów ludowych, pod przewodnictwem posła Witosa.

Posłowie ludowi wyrazili w przemówieniach duże ubolewanie, że prezes Biliński, nie tylko nie ułożył tekstu swego **przemówienia hołdowniczego do cesarza** w porozumieniu z prezydyum Koła, ale nawet tekstu tej przemowy członkom prezydyum **nie udzielił do aprobaty.** Wystąpiono również przeciw złamaniu przez eksc. Bilińskiego tradycyi, gdyż dotychczas prezesi Koła polskiego ,jak i marszałkowie **kraju,** przemowy hołdownicze wystosowywali do monarchy zawsze w języku polskim, podczas, gdy eksc. Biliński wygłosił przemowę hołdowniczą do monarchy w Krakowie w dniu 5 b. m. w języku niemieckim.

Po ożywionej dyskusyi powzięto uchwałę, aby posłowie sejmowi i parlamentarni P. S. L. niezwłocznie **odwołali swoich zastępców w N. K. N.,** gdyż P. S. L. nie godzi się na dalsze przedłużanie działalności N. K .N. i za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Z kolei uchwalono szereg rezolucyj w sprawach ekonomicznych, dotyczących wypłaty za świadczenia wojenne, w sprawie dawania pieniędzy i materyałów budowlanych dla włościan na odbudowę gospodarstw.

Bezrobocie w wyższych uczelniach w Warszawie.

Warszawski korespondent piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" podaje następujące szczegóły o bezrobociu akademickiem:

Sensacyą dnia w Warszawie jest bezrobocie wszystkich wyższych uczelni. Powód do tego dało aresztowanie i pobicie przez policyę w dniu 3 maja dwóch studentów. Młodzież akademicka występuje solidarnie. Dnia 5 maja bezrobocie

ogarnęło: uniwersytet, politechnikę, wyższe kursa handlowe, oraz wyższe kursa dla urzędników.

W auli uniwersyteckiej odbył się wiec młodzieży akademickiej, na którym uchwalono zwrócić się do Senatu akademickiego, aby ten ze swej strony wystąpił z interwencyą o uwolnienie aresztowanych. Aby nadać całej akcyi charakter jednolity, wyłoniły wszystkie grupy ideowe, mające swych reprezentantów wśród organizacyi akademickich, specyalną komisyę, która w imieniu ogółu występuje. Dodać należy, że bezrobocie popierają również studenci nacyonaliści-żydzi.

Wydana przez młodzież akademicką odezwa opiewa, że koledzy domagają się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych.

O ile żądania te nie będą uwzględnione — młodzież nie przystąpi do pracy.

Warto zanotować szczegół charakterystyczny, że studenci politechniki postanowili nie wnosić czesnego dopóty, dopóki aresztowani nie będą uwolnieni.

O ile wnosić można z nastroju młodzieży, jest ona zdecydowana gorąco bronić swoich postulatów".

Mowa Lenina.

„Wielki błąd" — Republika robotnicza. — Nowa Międzynarodówka.

Na konferencyi socyalnej demokracyi w Petersburgu wygłosił mowę Lenin, która tyle wzburzenia wywołała w Rosyi. W całości dopiero w ostatnich dniach podała ją gazeta Plechanowa „Jedinstwo". Lenin utrzymuje, że jeszcze dawniej przepowiadał, iż w razie zwycięstwa rewolucyi możliwym jest w Rosyi szowinizm republikański, który musi doprowadzić do **umocnienia władzy Wielkorusinów** nad innymi narodami. W obecnym przewrocie popełniono **wielki błąd:** „władzy nie wziął zaraz w swoje ręce proletaryat miejski i wiejski i to wówczas, gdy temu nikt nie mógł przeszkodzić. Trzeba zatem pomyłkę naprawić i żądać, aby ster państwowy pochwyciły rzesze proletaryatu, aby nastąpiło istotne wyrzeczenie się aneksyi i zerwanie z interesami kapitału. Słowom Milukowa i Guczkowa o wyrzekaniu się zaborów nie można dawać wiary. Kapitaliści działają wogóle z pomocą oszustwa i przyrzeczeń. Trzeba zmienić panowanie klas, obalić kapitał. Tego nie robi się z pomocą manifestów. Obecny Rząd tymczasowy należy zdemaskować. Ideałem „bolszewików" jest nie republika parlamentarna, ale **republika Rad delegatów robotniczych i żołnierskich".** W dalszym ciągu wywodów swoich stawiał Lenin za wzór państwo, którego obraz dała **komuna paryska.** Policya, armia i urzędnicy powinni być zniesieni. „Nazwę socyalnej demokracyi — zakończył — też winniśmy porzucić. Trzeba utworzyć **nową międzynarodówkę,** partyę komunistyczną. Na zachodzie nie mamy jeszcze zwolenników, gazety nasze są marne, a przywódcy siedzą w więzieniach. Lecz trzeba wejść na tę drogę, na którą weszła skrajna lewica w Zimmerwaldzie".

Rozdźwięki w Rosyi.

Ostatnia uchwała komitetu Rady robotników i żołnierzy, dotyczącą przyjęcia objaśnienia do noty Milukowa, przeszła **bardzo drobną większością.**

Co do zasadniczych punktów, jak demokratyczna, federacyjna republika, rozdział gruntów i warunki pokojowe — cała rada jest zgodna, tylko w kwestyi dalszego utrzymania obecnego rządu panują rozbieżne zapatrywania. Tylko jednak drobna część członków rady pragnie, aby niektórzy z przewódców wstąpili do gabinetu, przeważająca liczba nie myśli zawierać kompromisu przez utworzenie **gabinetu koalicyjnego,** a gdyby nawet do niego doszło, w Radzie nastąpiłaby s e c e s y a, która połączyłaby się z najskrajniejszymi żywiołami i wywołała dalsze komplikacye.

Krytyczna sytuacya w Petersburgu.

Pisma szwedzkie donoszą, że Rosya stoi przed nową katastrofą. Mieszkańcy Petersburga **opuszczają tłumnie miasto.**

Po ogłoszeniu noty Milukowa z dnia 1 maja **rozpoczęło strejk 130.000 robotników.** Część wojsk, wysłanych przeciw tłumom, przyłączyła się do demonstrantów. **W walkach ulicznych zginęło 60 osób,** a 140 rannych odniesiono do szpitala.

Rząd nie może opanować sytuacyi.

Zatarcie jątrzącego napisu.

Prezes narady szczególnej dla spraw sztuki, Maksym Gorkij, zwrócił uwagę prezydenta Petersburga, Glebowa, na konieczność zniesienia napisu na arce tryumfalnej bramy moskiewskiej. Brzmi on: „Zwycięskim wojskom rosyjskim dla upamiętnienia ich bohaterstwa w Persyi, w Turcyi i przy uśmierzaniu powstania w Polsce".

Rada miejska zgodziła się na inicyatywę.

Fakt, iż w sprawach wszelkich pomników i zbiorów sztuki ma dziś tak wpływowy głos Gorkij stwarza pomyślną konjunkturę dla rewindykowania przez naród polski nieoszacowanych pamiątek i przemnogich zbiorów systematycznie porabowanych w Polsce przez carów.

Samobójstwo Sazonowa?

Według „D. Tageszeitung" „Russkoje Słowo" przynosi wiadomość, że były minister spraw zagr. Sazonow, zamianowany później ambasadorem w Londynie, odebrał sobie życie w nocy z dnia 3 na 4 bm. Sazonow otruł się strychniną.

Aresztowany Milukow.

Podczas ostatnich demonstracyi w Piotrogrodzie, jadącego w samochodzie Milukowa zatrzymano i uwięziono. Dopiero energicznemu wystąpieniu rządu należy zawdzięczać, że ministra uwolniono. To samo zdarzyło się **Puryszkiewiczowi,** przy którym znaleziono monarchistyczne broszury.

Zwołanie Dumy.

Z Hagi donoszą do „Frankf. Ztg.", iż według „Biura Reutera" zwołaną zostaje Duma na nadzwyczajne posiedzenie (po raz pierwszy od wybuchu rewolucyi).

Brak chleba na froncie rosyjskim.

„Riecz" — wedle informacyi ze Sztokholmu — nazywa niedobory chlebowe na froncie początkiem głodu. Podczas gdy na front odchodziło najmniej 300 wagonów zboża tygodniowo, obecnie przybywa najwyżej po 80 wagonów.

Protest emigrantów rosyjskich.

Centralny komitet dla powrotu rosyjskich emigrantów znajdujących się w Szwajcaryi, wystosował do Rady robotników i żołnierzy w Piotrogradzie **depeszę,** w której przytacza oświadczenie Milukowa, oficyalnie odrzucające propozycyę wymiany rosyjskich politycznych emigrantów na niemieckie osoby cywilne internowane w Rosyi. Depesza podnosi, że Milukow nie uzasadnił nawet, dlaczego w tym wypadku wymiana jest niemożliwa. Przejazd przez Francyę i Anglię dla przeważnej części emigrantów jest niemożliwy, zwłaszcza droga przez Norwegię z wielkim tylko trudem może być uskuteczniona, wobec czego nawet ci, którzyby przybyli do Anglii, przez nieokreślony czas musieliby tamże pozostawać w mniej lub więcej niedogodnych warunkach. Ponadto oficyalnie przyznał Milukow, że istnieją „c z a r n e l i s t y" tyczące się tych politycznych emigrantów rosyjskich, którzy są niedogodni imperyalistycznym zapędom Anglii i Francyi. Istnieje zatem obawa, że choćby rządy te „pro forma" zezwoliły na przejazd, będą umyślnie czyniły rozmaite trudności technicznego rodzaju, byle nie przepuścić do Rosyi zdecydowanych przeciwników rzezi ludów.

Choroba Guczkowa.

Według pism petersburskich, choroba ministra wojny Guczkowa jest jest tego rodzaju, że będzie on zmuszony kierownictwo ministerstwa wojny na nieograniczony czas zupełnie wypuścić z rąk.

Echa święta majowego we Włoszech.

„Berliner Tageblatt" w korespondencyi z Lugano sumuje informacye prasowe o święcie majowem we Włoszech. „Święto majowe — pisał „Avanti" — które obchodzono wszędzie w kraju, w każdym nawet zakątku Włoch, wykazało, że robotnicy oprzytomnieli z wszelkiego nacyonalistycznego upojenia".

Dosadniej świadczy o tem mnóstwo sprawozdań z 1 maja, p o d k r e ś l o n y c h niezwykle p r z e z c e n z u r ę.

Najniespokojniej, zdaje się, wypadło święto robotnicze w Turynie, gdzie wojsko i policya tłumiły manifestacye poko[illegible]. Pewne natomiast starcia i wewnętrzne [illegible]wniły się w Medyolanie. Jeden bowiem z głośnych przywódców partyjnych, Turati, olśniony wydarzeniami rosyjskiemi i akcesem Ameryki do koalicyi, już w czasopiśmie „Critica Sociale" wyraził pogląd, że odtąd koalicya istotnie staje się gwarantką wolności w przeciwieństwie do państw centralnych, ucieleśniających prądy absolutystyczne.

Ale przeciwko takiemu, choćby moralnemu popieraniu koalicyi, podnosi się widocznie niezadowolenie szerszych mas robotniczych, widzących w tem w p r a k t y c e zysk dla prądów wojennych, dzięki którym Włochy w krąg koalicyi zostały właśnie wciągnięte.

Toteż, gdy na zgromadzeniu majowem oświadczył Turati, iż socyaliści włoscy powinni obecnie innemi oczyma spoglądać na koalicyę, wywołało to wielką burzę.

O tem, co po zgromadzeniu majowem zaszło w Medyolanie, nic pozytywnego nie wiadomo, gdyż **sto kilkadziesiąt wierszy w „Avanti" wykreśliła cenzura.**

Charakterystycznem jest jednak, iż „Secolo„ i „Popolo d'Italia" pod datą 4 maja bardzo oględnie donosiły z Medyolanu ,iż „małe manifestacye" „przeważnie kobiet" ukończyły się już, że miasto z n ó w s p o k o j n e i praca wszędzie nanowo podjęta.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Rządy koalicyjne przygotowują według wiadomości zaczerpniętej z „Temps" — w związku z rosyjską notą z 5 maja szczegółowe **ogłoszenie swych celów wojennych** i warunków pokojowych.

Przewódca socyalistów rumuńskich, **Rakowski,** którego rząd rumuński trzymał w więzieniu w Jassach, przez wojska rosyjskie uwolniony, przybył do Odessy.

Generalny konsul **republiki Liberyi** otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że stosunki dyplomatyczne między Liberyą a Niemcami zostały zerwane.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 10 maja.

Urzędowo donoszą 10 maja:

Na żadnym z trzech terenów wojny nie było nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu general. v. **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 10 maja.

Zwołanie komisyi parlamentarnej Koła. Jak z sekretarytu Koła polskiego donoszą, komisya parlamentarna Koła polskiego zwołana została na sobotę na godz. 11 przed południem.

Wybór piekarń przez odbiorców. Jak się dowiadujemy, w miejsce przymusowego przydziału odbiorców do poszczególnych piekarń krakowskich wprowadzony będzie dobrowolny wybór piekarń przez publiczność. W dniach 15, 16 i 17 b. m. zgłaszać się będą uprawnieni do kart chlebowych do tych piekarzy, których sobie sami dobrowolnie wybiorą, celem wpisania ich na listy. Bliższe szczegóły będą ogłoszone.

Nowy protest Rusinów. Komisya parlamentarna klubu ukraińskiego na wtorkowem posiedzeniu wystosowała pod adresem hr. Clam-Martinica protest z powodu „stanowiska, jakie prezydent ministrów zajął w ostatnim czasie w sprawie wyodrębnienia Galicyi".

Wyrób i sprzedaż obuwia. W dniu 9 marca b. r. wydało ministerstwo handlu szereg rozporządzeń, regulujących wyrób i sprzedaż obuwia. Rozporządzenia te dotyczą **ograniczenia cen obuwia,** ustanawiają przepisy, normujące wyrób obuwia, oraz podają materyały, których jedynie używać wolno w zastępstwie skóry.

Ceny sprzedaży zapasów obuwia, zakupionych po 1 listopadzie 1916 r., obliczać wolno jedynie na podstawie ceny nabycia. W tym wypadku do ceny fakturowej dolicza się dodatek w wysokości 7—27%, zależnie od grupy obuwia. Nad przestrzeganiem właściwych cen obuwia po sklepach czuwać będzie w Krakowie magistrat.

Pogadanka dla kobiet. W niedzielę dnia 13 maja odbędzie się w sali związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego l. 5 o godz. 11 rano pogadanka dla kobiet z porządkiem dziennym: **„Walka kobiet o prawa obywatelskie".** (Sprawozdanie delegacyi kobiet do Koła polskiego).

II wieczór dra Radwana. W sali Sokoła odbędzie się w sobotę dnia 12 maja II Wieczór telepatyczny dra Radwana p. t.: „Telepatyka w praktyce". W programie tylko same doświadczenia (bez wykładu).

Na dochód „Domu rodzinnego" dla sierot i dzieci po legionistach odbędzie się w niedzielę 20 maja „Wieczór poematów tanecznych Niny Dolli. Początek wieczoru będzie o gdz. 6 popoł. a koniec po 8 wieczór. Bilety wcześniej nabywać można w handlu Wł. J. Rudnickiego, Rynek gł. l. 44 Linia A-B. Bliższe szczegóły w afiszach.

O reformę wyborczą na Węgrzech. W najbliższych dniach ukaże się wspólna proklamacya grupy Karolyiego, stronnictwa demokratycznego i stronnictwa socyalistycznego w sprawie radykalnej reformy wyborczej.

Posiedzenie Rady przybocznej sekcyi budowlanej odbudowy kraju.

Posiedzenie majowe, posiedzenia odbywają się z początkiem każdego miesiąca, zapowiadało się ciekawie ze względu, że prezydyum zaprosiło nań wszystkich członków Rady przybocznej, wszystkich trzech sekcyi. Miał się widocznie odbyć rodzaj galowego przedstawienia, akcya obronna zakładu odbudowy kraju wobec wiecznie powtarzających się tych samych ataków p. **Długosza**.

Krytyka p. **Długosza** wywarła pewien wpływ, ustaliła mianowicie opinię o nieudolności, o ile nie złej woli, urzędu odbudowy kraju, a w szczególności jego sekcyi budowlanej. Opinię tę szerzył p. Długosz, a za nim pewien odłam prasy, nietylko w kraju, ale także u rządu na licznych konferencyach z Kołem polskiem. Wstrzemięźliwa obrona szefa sekcyi budowlanej **Ingardena** nie mogła odnieść skutku, gdyż przeciw niemu zwracały się oskarżenia, a on jako oskarżony na wiarę liczyć nie mógł.

Prezydyum zakładu odbudowy użyło tedy środka przez władzę nie praktykowanego a bardzo skutecznego i poddało się dobrowolnej kontroli obywatelskiej.

Uproszeni członkowie Rady przybocznej pp. rektor politechniki lwowskiej **Obmiński**, poseł sejmowy **dr Makuch** z klubu ukraińskiego, ks. **Siara** objeżdżali tereny, na których odbudowa się odbywa i zdali sprawę ze swych spostrzeżeń. Sprawozdanie rektora **Obmińskiego** z Przemyskiego było bardzo optymistyczne, **dra Makucha** (Brzozów i t. d.), **ks. Siary** (Łańcut, Nisko, Przeworsk) bardziej krytyczne, a sprawozdanie p. **Sroki**, reprezentanta Niemców w Radzie przybocznej, kontrolora bez wezwania ze strony prezydyum, wykrywające szereg błędów i wad dosyć nieprzychylne, ale wobec zupełnie czarnego bez światełka obrazu p. **Długosza** światła i nawet półcienia kontroli obywatelskiej dały sekcyi budowlanej, wiele zadośćuczynienia. Stanęli też marszałkowie powiatowi pp.: dr Lisowiecki i ks. Czartoryski i zeznawali zgodnie ze sprawozdaniami kontrolorów.

Przesada w oskarżaniach oddała oskarżonym niemałą przysługę, nawet błędy i zaniedbania, których jest dosyć, bladły wobec wielkiej mocy i niezaprzeczonej dobrej woli, wśród niebywale trudnych warunków wojennych, a szczególnie wobec niechętnej i widocznie grubo przesadzonej krytyki p. **Długosza**.

Najgorzej dla centrali odbudowy wypadło sprawozdanie architektury **Gałęzowskiego** o spostrzeżeniach, poczynionych w Gorlicach. Tam spółka przedsiębiorców o firmie podobnej do nazwy urzędu pod przewodnictwem **hr. Mycielskiego** stawia domy zbliżone konstrukcyą i wymiarami materyału do budek, stawianych przez żydów w jesieni podczas święta namiotów. Domów takich postawiono już sporą liczbę, a sekcya budowlana, ani jej ekspozytura gorlicka nie tylko, że budów tych nie wstrzymała, ale żadnej wiadomości o nich niema. Czy tu wpływy i autorytet towarzyszki przedsiębiorców nie wchodzi w rachubę?

Wogóle z odbudową miast i miasteczek bardzo źle jest i dobrze nie będzie, jeżeli i nadal reprezentanci miast, posłowie, naczelnicy powiatów, burmistrze i t. d. będą zasypiali gruszki w popiele.

Budżety centrali odbudowy dla odbudowy domów miejskich wynoszą do lipca 1918 r. 15 milionów koron, kwota przerażająco mała wobec ogromu zadania.

Ani cenrala odbudowy, ani Koło polskie, ani związek miast nie czynią wysiłków potrzebnych, by miasta należycie obronić. Zastępcy wielkiej własności, a nawet chłopów zupełnie inaczej wzięli się do rzeczy i mają też odpowiednie sukcesy. Jeżeli tak dalej pójdzie, to kosztem miast odbudują się dwory, plebanie i wsie, gdyż kwota, którą dla odbudowy osiągnąć można, nie jest nieograniczoną.

W toku rozpraw odczytano nowe rozporządzenie rządu, komentujące układ, zawarty pomiędzy hr. Stuergkiem a Kołem polskim w ten sposób, że zasada postawiona w układzie, stanowiąca odbudowę wsi kosztem państwa, a jeno wyjątkowo kosztem właścicieli odwraca się i odbudowa kosztem publicznym staje się wyjątkiem.

Zasada ta wobec miast srożej jeszcze stosowana winna być usunięta. Ogromna większość poszkodowanych przez wojnę nie może sama ponosić kosztów odbudowy.

W bardzo ożywionej dyskusyi brali udział pp.: Diamand Koliszer, Maryewski, Kormusz, Makuch, Struk, Trocik, Vetulani i inni. Rusini skarżyli się na ucisk narodowościowy, podczas, gdy funkcyonaryusze centrali odbudowy wykazywali, że tak się składają okoliczności, że np. w Przemyskiem Rusini odbudowują się szybciej, aniżeli Polacy. Bieg wojny po macoszemu obchodzi się z wschodnią Galicyą, ale na to środka niema.

Imieniem Rusinów **Struk** bardzo stanowczo oświadczył się przeciw zawarciu ugody z rządem co do pauszalowania kwoty odszkodowania. Ani kwota ta dzisiaj obliczyć się nie da, ani niema gwarancyi, że rozdział obejdzie się bez krzywdy dla licznych bardzo poszkodowanych.

Hr. Tisza o reformie wyborczej na Węgrzech.

Hr. Tisza opublikował w „Az Uisag“ artykuł, omawiający głównie kwestyę prawa wyborczego **dla robotników** przemysłowych. — Szczególnie ciekawy jest ustęp, w którym Tisza zastrzega sobie **możliwość modyfikacyi** w dziedzinie ustawy wyborczej z r. 1913 dla robotników przemysłowych na wypadek, gdy się przekona, że w nowej ordynacyi wyborczej klasa robotnicza nie otrzymałaby tych praw, jakie się jej z ducha ustawy należą. Zgodni są bowiem wszyscy pod tym względem, że węgierskim robotnikom, pracującym w przemyśle, muszą być otwarte bramy do politycznego życia.

Prezydent ministrów powiada dalej, że **jest** wrogiem radykalnej ordynacyi wyborczej, **gdyż** ją uważa za niebezpieczną dla narodowej przyszłości Węgier. Pragnie jednak gorąco czynnego udziału węgierskiej przemysłowej **klasy** robotniczej w życiu publicznem.

Z debat w parlamencie niemieckim.

Polityka wobec strejkujących robotników.

W parlamencie niemieckim przy obradach nad pensyą ministra wojny przemawiał poseł **Haas** (partya postępowa), wskazując na wiele braków w orgnizacyi wojskowej. Pociągi z urlopnikami bywają przepełniane, kary dyscyplinarne są zbyt częste, niema prawa zażaleń i t. p.

Konserwatysta v. Boehm występował przeciw **niezorganizowanym tłumom, które zdradzają ojczyznę"**. Nie można rządzić — mówił v. Boehm — jeśli się cuglom pozwoli wlec po ziemi. Ucieszyły mnie wywody generała v. Grönera (odezwa przeciw strejkującym, za wzmożoną pracą wfabrykach. — Red.) i z nich czerpię nadzieję, że rząd zerwie z dotychczasowym systemem swoim. Przy końcu mowy oświadczył, że w przyszłości **po zwycięskim powrocie wojsk, musi armia być ochroną tronu i ołtarza.**

Następnie przemawiał socyalista „wspólnoty pracy“ dr **Cohn**, który imieniem partyi odrzucał z budżetu pensyę ministra wojny, jako przedsawiciela fałszywego systemu. Nie uchodzi np. między innemi, aby **żołnierzy zmuszać do podpisywania pożyczki wojennej**; przy reformowaniu prawa zażaleń ważne jest, aby wobec tych, którzy wnoszą zażalenia, nie stosowano niebezpiecznych zarządzeń służbowych. Znaczenie rozstrzygające ma działalność łodzi podwodnych, bitwa pod Tannenbergiem była tylko epizodem. „Marszałka Głodu“ nie można przemódz, a najmniej do tego podatna jest metoda kierownika wojennego urzędu Grönera. Ta metoda musi za granicą wywołać wrażenie, że w Niemczech panuje **autokracya militarna**, która nawet karami więzienia ma zmusić wolnych ludzi do pracy. Czego się atoli można spodziewać po naczelnej komendzie w marchiach, świadczy jej odezwa, przyrzekająca nagrodę 3000 marek (za wykrycie „agentów obcych rządów“, działających wśród ludności. — Red.); ułożył ją też pan, który do czasu wojny był dyrektorem tajnej policyi w Berlinie. Ten odzew do denuncyantów dokomentuje niskie postępowanie. W Anglii w podobnych wypadkach działa się przez zgromadzenia, na które zwołuje się robotników amunicyjnych, **w Niemczech grozi się procesami o zdradę kraju i więzieniem.** Socyaliści z mniejszości nie wzywali do strejku i wyszedł on odruchowo z usposobienia robotników. Przed wybuchem nie wiedzieli o nim kierownicy partyi wcale. Na końcu wezwał mo-

---

SZCZEDRYN SAŁTYKOW.

Powrót z zagranicy.

(Z cyklu „Gawędy lojalne“).

6

(Ciąg dalszy).

Ale wiecie, panowie: słyszałem, że sprzedają w Paryżu takie obrazki... ciekawe i że podobno można je nabywać?

— Czy te dla stereoskopu? Takich, to ja całą garść wiozę ze sobą!

— A ciekawe?

— O, nic ma na co spojrzeć, oddam bez żalu...

— Tsss...

— Ale czy tylko to u nich... W magazynach mód pokazują. jak panie przymierzają stroje. Przyjeżdża taka dama, a zawsze z wielkiego świata, rozbiera się dekolte, a z sąsiedniego pokoju kawaler podgląda na nią przez szparkę.

— Patrzy sobie go, a ona, biedactwo niby nic wie o niczem.

— Niektóre wiedzą, umyślnie przyjeżdżają pozwawać się z kawalerami. Kryguje się ona dekolte przed lustrem, a z zasadzki kawaler: „j'ai l'honneur“... Bywają liczne zjazdy.

— A może i nasze baryńki...

— Oj oj, czemu nie!

Każdy spoglądał na każdego badawczym wzrokiem, jakgdyby chciał powiedzieć: ejże, bratku, a czy to nie twoja?

— Oho, paniusie nasze, paniusie! — wzdycha Sergiusz Teodorowicz.

— To pan byłeś w Izbie deputowanych? — pyta ciekawie Paweł Maciejowicz.

— Byłem i dobrzem trafił, akurat omawiano amnestyę. Gardłują, a sensu ani krzty. Wiedzą, że przyjdzie Napoleon i na wszystkich jeden wyrok spadnie — do Kajenny, zesłanie!

— O, i tego u nas nie ma!

— Nam po co? U nas — jeśli siedzisz cicho i nic nie robisz — żyj! U nas wszystko robi się według przepisu. Oto, przyjeżdżam do Wierzbołowa — tam nas posortują i wszystkich porozdzielają na właściwe miejsca.

— A Turcy, Turcy! też zażądali konstytucyi! licho nadało!

— Śmiech poprostu!

— Toteż to właśnie! nawet Turkom oczy bielmem zaszły, a u nas — spokój!

— Nam konstytucyi nie potrzeba! My i bez niej się obejdziemy! Ot i teraz, porozjeżdżamy się po wsiach i — spokój!

Wszyscy trzej jęli mówić razem: „U nas jak można! U nas cisza! spokój! co nam po konstytucyach! — trzebaż mieć lepiej?“ Huczało w przedziale od okrzyków, pozbawionych i rzeczownika, i przymiotnika, i spójni.

— Nie, przedstawcie sobie tylko, panowie, ile się u nich, u tych Francuzów, trawi czasu na głupstwa! — gorączkował się Bazyli Janowicz — taki pan ma ziemię niezoraną, a tu pędzą go: ruszaj, mówią, trzeba dawać głosy! Patrzysz, i oto pas leży niezorany!

— A niech ich, niech siedzą bez chleba!

— Za to u nas chłopa ani ruszy!

— Chyba że z podwodą wygonią — boć bez tego ani rusz!

— Podwoda — słusznie, a u nich co?

— Ach, Francuzi, Francuzi! — żal mi ich! naród dzielny, ale co do języczka — słabiuchni!

— A paneś myślał, że oni sami tego nie czują! nie czują, że jeżeli Rosya nie da im chleba, to — mat! Czują, i jak jeszcze czują!

Znów razem buchnęli: „czują! i jak czują! mat, nic tylko mat właśnie!“

— A przepraszam, — namyślił się nagle Sergiusz Teodorowicz — pan raczyłeś wzmiankować o Turcyi, że niby tam konstytucyi żądają, więc to rzeczywiście prawda?

— Najprawdziwsza, drukują we wszystkich gazetach.

— Oho, nagotowali Turcy kaszy! Znowu matuszka-Rosya będzie musiała rozumu ich uczyć!

— A przepraszam, że zapytam: czy jest u nich szlachta... turecka?

Pytanie to zrazu oszołomiło niejako rozmawiających, tak że nastała krótka pauza, w czasie której Paweł Maciejowicz, dla ukrycia swego zmieszania, zwrócił się bokiem do okna i robił próbę świstania. Ale Bazyli Janowicz, jak się zdaje, dobrze pamiętał, że główny obowiązek człowieka kulturalnego polega na tem, żeby wychodzić z honorem z każdej trudności i dla tego nie wahał się długo.

— Jakżeby szlachty nie było — odparł — tylko dokumentów prawdziwych nie mają, ale według nich — to jednak szlachta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wca proletaryat wszystkich krajów do połączenia się w pracy pokojowej.

Sekretarz stanu dr **Helfferich** w odpowiedzi na mowę Cohna mówił bardzo długo. Nasamprzód bronił **zarządzenia, którem „w imię Boga i prawa uwięziono hersztów, podburzających robotników"**. (Poseł Henke, wspóln. pracy: Wypuść pan naszego Pana Boga z tej sprawy). Następnie wziął mowca w obronę kanclerza przed zarzutem, że chowa się poza naczelną komendą wojskową i postawił ciekawą tezę, że żaden człowiek nie ma prawa rozstrzygać, co w interesie ojczyzny ma działać albo czego zaniechać. Zdaniem sekretarza stanu pokój taki, jakiego Niemcy potrzebują, **musi być dopiero wywalczony.**

Mowę oklaskiwała prawica, podczas gdy z lewicy podnosiły się głosy protestu.

Wszechniemcy przeciwko Austryi.

Wychodzące w Niemczech czasopismo „Alldeutsche Blaetter" umieszcza w gwałtownym tonie zredagowany artykuł, w którym występuje przeciw „Fremdeblatt'owi za jego: Odpowiedź socyalistom.

Czyż to nie oznaczało — pisze wszechniemieckie pismo — **przymusu, wywieranego na Bethmanna Hollwega,** ażeby ze względu na Rosyę i na swoich własnych kochanych socyalistów złożył podobne oświadczenie? **Czyż jednak państwo niemieckie nie znajduje się pod względem militarnym w całkiem innem położeniu** w Rosyi i czyż nie stanęłoby po wojnie w całkiem innym stosunku do Rosyi, której przyszłości nawet sam pan Scheidemann wyprorokować nie może, aniżeli Austro-Węgry? **Czyż zapomniał ten c. i k. pospiech w działaniu o położeniu wojennem Niemiec i Turcyi wobec Anglii?** Był to zły dzień, gorzkie uświadomienie, poważna godzina.

„Vorwaerts", przytaczając ten głos, dodaje uwagę, że to jest stała taktyka wszechniemców zaczepiać to państwo, z którem się jeszcze wojny nie prowadzi. Skoro zapas neutralnych mniej więcej się wyczerpał, przychodzą na porządek dzienny sprzymierzeńcy...

Kwestya cieśnin.

Uchwała floty czarnomorskiej. — Stanowisko Turcyi.

Pet. ag. donosi: Sebastopolski „kongres przedstawicieli floty czarnomorskiej, garnizonu i robotników" przyjął jednomyślnie uchwałę, domagającą się **pełnego zagwarantowania wolności przejazdu przez wszystkie cieśniny morskie,** jakoteż rękojmi, że żadna flota nieprzyjacielska nie wjedzie na morze Czarne.

Z Kolonii donoszą: Poseł turecki w Bernie oświadczył, że **Turcya jest gotowa otworzyć dla Rosyi Dardanele.** — Dardanele zostały w r. 1841 **zamknięte na żądanie Anglii.** Turcya nie ma powodu występować w obronie interesów Anglii i **gotowa jest spełnić życzenia Rosyi,** o ile one nie będą w sprzeczności z niezawisłością Turcyi. W związku z tą sprawą zauważył poseł turecki, że Anglia mimo to będzie mogła wpływać na wywóz rosyjski dopóty, dopóki **Gibraltar i Suez nie znajdą się pod międzynarodową strażą.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 maja.

Urzędowo donoszą 9 maja:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych ogień artyleryi był tylko na niewielu miejscach żywszy. Pułki bawarsko-frankońskie, które wczoraj rano z wielką energią wzięły szturmem Fresnoy, utrzymały tę miejscowość wobec nowych nieprzyjacielskich ataków i zabrały dalszych stu jeńców. Częściowe uderzenia Anglików koło Roeux i Bullecourt zostały odparte.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Między Górą Zimową a drogą Corbeny-Berry au Bac wieczorem świeże francuskie siły po ogniu huraganowym ruszyły do ataku. W gorących zapasach odrzucono nieprzyjaciela częścią w walce wręcz, częścią przez kontratak. Zresztą także na froncie Aisnei w Szampanii działalność bojowa pod wpływem złej pogody była mniejsza niż poprzednich dni.**

Wschodni teren wojny.

Na północ od Kirlibaby i na południe od drogi Waleputny łatwo odrzucono uderzenia rosyjskich kompanii.

Front macedoński był wczoraj widownią zaciętych walk. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem generał Sarrail poprowadził do ataku swe sprzymierzone wojska na licznych miejscach między jeziorami Prespa i Dojran. Szczególniej zacięcie walczono w łuku Cerny, gdzie nieprzyjacielskie uderzenia, ponawiane w dzień i w nocy, wśród najcięższych strat przeciwnika w zupełności złamały się przed naszemi pozycyami. Taki sam los miały ataki nieprzyjaciela koło Gradesnicy, nad Wardarem i na zachód od jeziora Dojran. Niemieckie i bułgarskie dywizye zadały nieprzyjacielowi ciężką klęskę.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Ziemniaki do sadzenia. Namiestnictwo przyznało dla Krakowa 30 wagonów ziemniaków do sadzenia. Z ziemniaków tych korzystać mogą w pierwszym rzędzie ci, którzy wydzierżawią parcele na gruntach miejskich. Interesowani powinni się zgłaszać w komisaryatach obwodowych lub wprost w wydziale III c Magistratu.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Piątek: K. Czapiński: „Henryk Ibsen", seminaryum.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Piątek: Prof. Lewenberg: Pierwsza „szkoła niderlandzka" i początki nutacyi mensuralnej.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Poskromienie złośnicy".

Przeciw bólowi głowy używa się Fellera wonnego, ból kojącego i orzeźwiającego fluidu z esencyi z marką „Elza". Przeszło 100.000 listów dziękczynnych chwali go. Ceny pokojowe. 12 flaszek kosztuje franko tylko 6 koron. Znakomity środek domowy. **Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 260 (Kroacya).** (vf)

Kino „Opieka", ulica Zielona 17. Do czwartku 10 b. m. wyświetlaną jest w kinie „Opieka" wspaniała komedya w 3 aktach „Trzeba być porządnym". W komedyi tej występuje najlepsza artystka Dorrit Weixler, która swoim humorem i ekscentrycznością zaskarbiła sobie wielu zwolenników. Wstrząsający dramat w trzech aktach „Zniknięcie hrabiny" trzyma widza w naprężeniu do ostatniej chwili. Najnowsze zdjęcia z placu boju, oraz wspaniałe zdjęcia z natury uzupełniają całość programu przy artystycznym zespole muzyki wojskowej. Ze względu na dłuższe dnie, początek przedstawień w tygodniu o godzinie 5 popołudniu, w niedziele i święta o godz. 3 popoł. Początek ostatniego programu o godzinie 9 wieczorem. Wstęp bez przerwy.

Dwóch pomocników

poszukuje

Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5,

Francesca Bertini

najznakomitsza artystka sceniczna i słynna piękność światowa wystąpi w nieśmiertelnym dramacie 5-cio aktowym A. DUMASA

Dama Kameliowa

Illustracyę muzyczną do tego arcydzieła wykona orkiestra operowa.

Niezwykle interesujące zdjęcia

Kraków podczas wojny

Program od piątku 11 do czwartku 17 maja 1917 r.

Kinoteatr „SZTUKA" Kraków (Hotel Saski) św. Jana 6

Stowarzyszenie spożywcze warsztat. c. k. kolei państw. w Prokocimie

uwiadamia Sz. P. T. Członków, że w niedzielę 20 b. m. o godz. 3 po południu w jadalni kol. odbędzie się

Doroczne Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
Sprawozdanie kasowe.
Podział zysków.
Wybór nowego Wydziału i Komisyi kontrolującej.
Uprasza się Sz. P. T. Członków o liczne przybycie.

Wydział.



›JERRY‹

SKA Z OGR. ODPOW.

AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE

CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO

KRAKÓW UL. FLORYAŃSKA 28. Tel. 1416.

Czarująca piękność

i młodzieńczo świeżą, rumianą płeć do późnego wieku mają panie i dziewczęta, gdy stosują się do recepty, tysiąckrotnie wybróbowanej i przez fachowych lekarzy za doskonałą uznanej (według dra Idelsona). Tysiące listów dziękczynnych! Pryszcze, piegi, trądziki, liszaje, zmarszczki, jak również czerwoność twarzy, znikają niezawodnie, za co się ręczy. Wysyłam każdemu odpis tej recepty **zupełnie za darmo.** Napisać zaraz pod adresem: **V. Jellinek, Wiedeń 66, Fach 37, Abt. 26. — Marka na odpowiedź pożądana.**

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Murarzy i cieśli

wyszkolonych poszukuje przedsiębiorstwo budowy warsztatów kolejowych w Tarnowie. Płaca murarza 1·20 kor. za godz. a cieśli kor. 1·— za godzinę. Zgłaszać się należy na budowie.

Zarząd folwarku Wołowice

w roku bieżącym nie będzie wysyłał szparagów z powodu braku środków do opakowania. Natomiast będzie wysyłał do Krakowa, Zwierzyniec ul. Kościuszki l. 2, Mleczarnia. Nabywać będzie można tamże, po cenach przez Zarząd wskazanych. **Zarząd.**

Montera

do wodociągów, gazu i centr. ogrzewania, oraz czeladnika blacharskiego poszukuje firma: **Julian Tokar, Kraków, ul. św. Jana 10.**

Zdolnych krawców

wojskowych i cywilnych ewentualnie krawczynie przyjmie za wysokiem wynagrodzeniem **Powszechny zakład uniformowy BACK & FEHL, Kraków, Podwale 5.**

Wielki wybór nut

na fortepian sprzedaje, jak długo zapas starczy, po 30 h kawałek. 25 sztuk różnych nut cena pierwotna około 50 K, za 5 K franco. **M. Taffeta** następ., księg. ant. w **Krakowie,** ul. Szpitalna l. 8.

Fortepiany pianina fisharmonie

sprzedaż, zamiana, wynajem. Skład fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — 1 Brytania Anker Remontoir system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K **12**— Amerykański elektryczny złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit" nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K **11·50.** Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K **28·—.** Stalowy damski Remontoir K. **15·—.** Budzik najlepszy K **9·50.** Łańcuszki srebrne od K **5·—.** Zegarki złote damskie od K **50.**

Bogata ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Podręcznik korespondencyi handlowej polskiej.

Chlubnie oceniony. Wyborny samouczek, brosz. K 4·50, opr. K 5·50.

Wiadomości o wekslu

z licznymi wzorami K 1.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy S. Karitana, szkoła handlowa w Przemyślu.

Prospekta i czeki na żądanie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).